

19. r
45
46

W dniu 13 ~~to~~ marca 1948 r. sta-
wił się na wezwanie Okręgowej
Komisji Badania Zbrodni Niemiec-
kich Ob. Ryszard Józef, kan. w wie-
pry Nowogrodzkiej 10 nr 7 i sto-
pił w obecności referenta Okrę-
gowej Komisji Badania Zbrodni
Niemieckich w Warszawie Andrzeja
Jaworskiego następujące relacje:

Wybuch Powstania warszawskiego
1944. Kaslat mnie na woli, skąd
wobec zbliżania się oddziałów
niemieckich przedtem 3-go
Czy 4-go sierpnia 1944 r. (daty do-
kładnie nie pamiętam) na stare
miasto. Zatrzymatem się w zabła-
dzie "Narawet" (na planie nr 21!)
przy ul. Freta nr 10, gdzie prze-
bywatem aż do momentu wkrocze-
nia oddziałów niemieckich.
Daty dokładnie nie pamiętam, było
to na samym początku września 1944 r.
rano, mogło to być nr. godz. 9- a 10. a
wkroczyli na teren posesji przy

ul. Frela nr. 10. Moment ten obserwo-
 watem ze strony II - piętkowego domu
 Zahładi "Narawet" Zaimwarjtem
 (z odległości ponad 50 m.) koczujący
 się k. figury Matki Boskiej, stojący
 na terenie dziedzińca Zahładowego,
 żołnierzy w mundurach niemiec-
 kich. Formacji nie rozstrzelano, żoł-
 nierze mówili po wyjściu (fotyk
 ten ruan dobrze i odwołując go
 od j. ukraińskiego). Żołnierze be-
 zetrowali dokładnie teren i wypro-
 wadzili ludzi, znajdując się
 na terenie, zaduży, wprzej, nie
 Zaimwarjtem - niatem zwrócić o.

Po wystrzeleniu żołnierze podpalili te domy
 które jeszcze się nie paliły, skutkiem czego

graniczono widoczności *
 Zaimwarjtem ^{po pewnym czasie} żołnierzy
 idących przez teren Zahładowego
 dziedzińca od strony ul. Frela,
 kłosa, prowadzili jakiegoś me-
 szczyne, w cywilu z dwoma wa-
 lizkami. Wziętych tego żoł-
 nierze wprowadzili do Budy-
 ki Zahładowego, równoległego
 do ulicy stare, wstając, że pro-
 wadzić go trzeba do domu-
 dawca. Po krótkiej chwili wy-
 prowadzono go z budynku, sty-
 szatem, jak jeden z żołnierzy po-
 lecił po wyjściu i w cywilu,
 napród, porem, gdy cywil

- 2 -

znajdował się na wysokości pięciu
 metrów Boshie, strzelił do niego
 z tyłu i ręką spadł na ziemię.
 Ponieważ porząd obywateli domu w któ-
 rym przebywał, wyszła z niego
 się i ukrył w piwnicy. Względ-
 nego domu, szedł niżej, w głąb
 widoczności na teren zabudo-
 wany. Od czasu do czasu obserwo-
 waniem teren szeregów.
 Zauważył, że kolumny co pewien
 czas przeprowadzały przez pod-
 wóje zabudowę szeregową
 osoby - pojedynczo lub po dwie-
 trzy. Po pewnym czasie straż-
 tem dostrzeżone od strony pod-
 wóje pojedyncze straż, nie
 mogłem jednak stwierdzić kto
 i w jakim celu strzelał.

W tym czasie, tego samego dnia
 było to już wieczorem, zauwa-
 żyłem jakos postać na dachu
 Korytara, w którym ukrył się
 szpital powstalców. Po chwili
 dach zaczął płonąć jasnym og-
 niem. Na gruncie swojej korytar-
 ki spędziłem noc i następnego dnia.
 Ponieważ byłem całkowicie bezbroni-
 nie widziałem, co się działo na
 terenie. Wczesnym drugiego
 dnia swego obywateli

prezydentem się, na ul. Stożeczka,
~~skąd~~ mieszkałem gdzieś użyłtem się
 w domu nr. 14. Byłem tam dwa
 dni, opiekując się krewnymi
 nymi mi sławiskami. Po dwóch
 2 dniach użyłtem się, przy ul.
 Stożeczka, nr. 14, rozłączyłem od
 dy przez pałoczek niemiecchi (forma-
 cji nie rozumiem). Zostawiając do-
 tądzi mi do grupy 7 kobiet
 rannych, w powiecie, zaprowa-
 dzili nas na pl. Kwiatkowskich, gdzie
 dotychczas mi do grupy ludności
 cyw. i latosi poprowadzili do
 Kościoła św. Wojciecha przy ul. Wol-
 niej, skąd wywieziono mnie
 do Pruszkowskiego obozu przejści-
 wego.

Tym sławiskami, których się opiekowa-
 tem nie były wam. że mnie wypro-
 wadzono i nie wiem co się z nimi
 stało. Po powrocie do Wuy w mar-
 cu 1945: dowiedziałem się od niemie-
 ckich w domu ul. Stożeczka nr. 14,
 że po swym powrocie zastali tam
 trzy kobiety.

Zematem zgodnie z prawdą. Przed
 podpisaniem prezydentem.

Andrzej Janowski prof. Kupa